

**UCHWAŁA NR XV/143/11
RADY MIEJSKIEJ W SOBÓTCE**

z dnia 28 grudnia 2011 r.

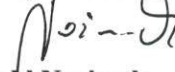
w sprawie nadania tytułu „Honorowy Obywatel Sobótki”

Na podstawie art.18 ust.2 pkt.14 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2001r. Nr 142, poz.1591 z późn. zm.) oraz uchwały Nr X/85/99 Rady Miejskiej w Sobótce z dnia 21 lipca 1999 r. w sprawie nadawania tytułu „Honorowy Obywatel Sobótki”

**Rada Miejska w Sobótce
uchwala, co następuje:**

- § 1. Nadaje się tytuł „**HONOROWY OBYWATEL SOBÓTKI**” Ks. Józefowi Belchowi.
- § 2. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Rady
Miejskiej w Sobótce



Witold Nazimek

Uzasadnienie

KS. Józef Belch urodził się w Różance niedaleko Strzyżowa, w wielodzietnej rodzinie chłopskiej - syn Lzydora i Teresy Strzępek. Od 1910 mieszkał w Sobniowie obok Jasła, ponieważ jego rodzina przeniosła się do tej miejscowości. W jego rodzinie było 5 chłopców i 4 dziewcząt. Jedną z nich, jako zakonnica przez dziesiątki lat była na misjach w Afryce. Tylko jeden z chłopców ożenił się, a pozostali obrali stan duchowny: Andrzej - michalita, Stanisław - ksiądz, Franciszek - dominikanin (o. Pius M. Belch). Jan i Stanisław brali udział w wojnie w 1918 i w 1920 r. Do Szkoły Podstawowej uczęszczał w Sobniowie (1916-1918) i w Jaśle (1918-1920). Ukończył ośmioletnie Gimnazjum Ogólnokształcące w Jaśle (1920-1928). Jako student organizował we wsi drużynę ZHP, prowadził wypożyczalnię książek, urządzał przedstawienia i akademie, sam reżyserował, malował kulisy i charakteryzował. Po maturze ochotniczo służył w Podchorążówce Piechoty (1928-1929). Wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu, gdzie studiował i odbywał formację kapłańską (1929-1934). Świecenia kapłańskie otrzymał 24 czerwca 1934. Był wikariuszem w Przybyszówce obok Rzeszowa (1934-1936) i w Łańcucie (1936-1938). Tu rozpoczął działalność pisarską, którą prowadził przez całe życie. Został administratorem parafii w Pikulicach obok Przemyśla (1938), wikariuszem w Rozwadowie - Stalowej Woli (1938), Diecezjalnym Sekretarzem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Przemyślu (1939), gdzie wydawał *Doniesienia*. Po wybuchu wojny był administratorem parafii Stojańce obok Mościsk (1939-1944). Wstąpił do Armii Krajowej, ps. Róża, w okręgu Mościska; Został kapelanem AK; Prowadził nasłuch radiowy (Londyn, Głos Ameryki); Wydawał *Biuletyn Informacyjny* (1942-1944). Po opuszczeniu (ze względów zdrowotnych) Stojaniec w Grodzisku na plebanii obok Strzyżowa nad Wisłokiem - wiosce rodzinnej matki (1944-1945) nadal kontynuował działalność wydawniczą. W 1945 wstąpił do Stronnictwa Narodowego i został Szefem Propagandy na Okręg Rzeszowski jako Szczerbiec Lipiński. Wydawał: *Jestem Polakiem*, *Naród w Walce* i inne gazetki podziemne. Był administratorem parafii Tywonia obok Jarosławia (1945-1946) pod ps. Borowicz. Ścigany przez UB uciekał i tułał się. W Krakowie na UJ otrzymał stopień magistra za dzieło: *Wici - Agraryzm - Siew* (1946). W diecezji gorzowskiej pod ps. Barnaś Albin szukał możliwości wyjazdu za granicę. Przez jakiś czas był administratorem parafii Goraj (1946-1947). Korzystając z amnestii ujawnił się w Skwierzynie (14 kwietnia 1947). Ścigany wrócił do diecezji przemyskiej. Był administratorem parafii Sokółów Młp (1948-1949). Został odznaczony *Expositorio Canonicali*. Ścigany uciekał i ukrywał się. Aresztowany wraz z innymi kapłanami we Wrocławiu na Psim Polu, na plebanii (21 października 1950), przebywał w więzieniu wrocławskim (1950-1952), a potem w Rzeszowie, gdzie został skazany na 7 lat więzienia w 1954, z zaliczeniem pobytu w areszcie wrocławskim. Karę odbył na Zamku w Rzeszowie i w Rawiczu. Warunkowo został zwolniony w listopadzie 1954 na 1 rok. W 1956 darowano mu resztę kary. Po wyjściu z więzienia zaprzestał działalności politycznej. Przechodził tzw. chorobę powięzienną. Zamieszkał u swojej siostry w Sobniowie i u znajomych księży. Ekskardynowany z diecezji przemyskiej 27 kwietnia 1955 przybył do archidiecezji wrocławskiej i tu został mianowany administratorem parafii Smogorzów Wielki. Mimo utrudnień odbudował z ruin kościół i zbudował plebanię. Na 25-lecie kapłaństwa otrzymał prawo noszenia *Rochettum et Mantolettum* (1 lipca 1959). 18 sierpnia 1959 został przeniesiony do archidiecezji wrocławskiej.

Papież Jan XXIII zaliczył go do swych Tajnych Szambelanów (24 grudnia 1962); to samo uczynił Paweł VI (14 maja 1964). Potem ks. Belch był administratorem parafii Sobótkapod Wrocławiem (1965-1987), od 15 lutego 1967 dziekanem w nowo utworzonym dekanacie sobóckim. Remontował kościoły, budował kaplicę, jako salę katechetyczną w Strzegomianach. Brał żywy udział w przekładzie *Sumy św. Tomasza* i w pracy nad żywotem św. Stanisława biskupa. Za zgodą ks. bp Ignacego Tokarczuka, po opuszczeniu Sobótki, zamieszkał w Domu Księży Emerytów w Korczynie, koło Krosna (1987-1993). Mieszkał tam obok swego brata - Stanisława, pomagając mu w odprawianiu Mszy św. w Korczynie i w Krośnie. Wydał kilka artykułów, napisał życiorys swego brata - Stanisława, dzieje przekładu *Sumy Teologicznej* oraz przełożył dramat o Bolesławie Śmiałym.

Zmarł w Korczynie 10 września 1993. Pochowany został 12 września 1993 na cmentarzu nowo powstałej parafii w Jasło-Sobniów.

Pośmiertnie w maju 1994 r. został rehabilitowany na procesie w Rzeszowie. 7 lutego 1996 złożono obok niego trumnę ze zwłokami jego brata - Stanisława, który spoczywał na cmentarzu komunalnym w Jaśle.

KS. Józef Belch jest swoistego rodzaju ikoną pierwszego powojennego pokolenia, które urodziło się i wychowało w powojennej Sobótce. Nie ma chyba domu, gdzie na rodzinnych zdjęciach z Komunii nie widniałby Ksiądz Józef. Chodzenie z opłatkami, a potem z poświęconą kolędą, często kończyło się rozdawaniem pieniędzy zamiast zbieraniem na tak potrzebne remonty, które w dużej mierze prowadził Ksiądz Józef dzięki finansowej pomocy brata przebywającego za granicą.

Wielką zasługą Księdza Józefa jest nie tylko ocalenie od zniszczenia kościoła św. Anny, który miał być przewidziany do rozbiórki, ale również budowa nowej kaplicy w Strzegomianach. Posiadał zdolność gromadzenia w salkach katechetycznych, po lekcjach, zupełnie dobrowolnie ogromnej rzeszy młodych ludzi, o których zabiegały wówczas zupełnie inne organizacje. Nie do przecenienia jest również Jego postawa w okresie stanu wojennego.